

Odwiedzajmy Puszcę Białowieską

Tekst: Anna Grelewska

Zdjęcia: Marek Taradejna, Aldona Zysk i autorka



W 1882 roku Zygmunt Gloger i Henryk Sienkiewicz udali się we wspólną podróż po Puszczy Białowieskiej. Kim był Henryk Sienkiewicz nawet dzisiaj nie trzeba nikomu przypominać. Wszak ze szkolnych lektur nie znikł jeszcze „Potop”, a „Quo Vadis?” zaledwie kilka lat temu oglądaliśmy na wielkim ekranie. Zygmunt Gloger to jeden z bardziej znanych polskich etnografów, autor popularnej „Encyklopedii Staropolskiej”. Otóż ci dwaj panowie udali się do Puszczy prawie 130 lat temu, a następnie swoją wyprawę tak opisali: „Sosny stoją ogromne, strzeliste i teraz księżyc gra po nich jak grał sto lat temu, oświeca ich czuby, wdziera się w przerwy między gałęziami... rzekłbyś: duchy przechadzają się wzdłuż kolumn. Prawdziwe czarodziejstwo



leśne. Coś tam się porusza, coś żyje! Tylko patrzeć jak zaśpiewa dziwożona”. Bohdan Dyakowski, polski biolog i popularyzator wiedzy biologicznej (żył w latach 1864-1940), autor m.in. „Z Puszczy Białowieskiej” (wyd. 1926 r.), pisze o tej puszczy w „Dawnych łowach i dawnej zwierzynie” (wyd. 1925): „...okazały i piękny las, jedyny w tym rodzaju w całej Europie Środkowej, niby olbrzymia wyspa leśna, na tle odsłoniętych piaszczystych równin okolicy, porośniętych tu i ówdzie niedużymi laskami. Nie jest to jednak prawdziwa pierwotna puszcza, prawdziwy las dziewiczy, siedziba dzikich zwierząt, nietknięta ludzką siekierą; prze-





kiędy takie puszcze, ale w stanie pierwotnej dzikości, zajmowały cały obszar Europy Środkowej. Zabytek to tym ciekawszy, że i dziś można tu znaleźć rozmaite uroczyska, zakątki bardzo zbliżone charakterem do dawnych puszczy”. Dyakowski był w Puszczy już po I wojnie światowej, kiedy to Niemcy wywieźli z niej 5 mln m sześć. drewna, tj. ilość, jaką Lasy Państwowe musiałyby wycinać przez pół wieku. W 1924 r. drzewostany puszczańskie państwo polskie wdzierzało angielskiej firmie The Century European Timber Co. Anglicy przez pięć lat zdążyli wywieźć kolejne 2,5 mln m sześć. drewna, nie zwracając sobie głowy ponownym zalesianiem olbrzymich zrębów. Głoger i Sienkiewicz mieli szczęście oglądać Puszczy kilkadziesiąt lat przed tymi rabunkami i dlatego mogli się z czytelnikami dzielić wrażeniami podobnym do tych, jakie by odnieśli uczestnicząc na przykład w królewskich polowaniach.



A dzisiaj? Dzisiaj też różnie oceniany jest ten niezwykle zakątek leśny i chociaż na skutek nieustannych ludzkich interwencji z prawdziwego lasu pierwotnego pozostało zapewne niewiele, to jednak nie ma takiego drugiego miejsca w Europie. I dlatego – póki nie pojawi się kolejny kataklizm, huragan wielki czy zchlanna ludzka ręka – zobaczmy co się da! Człowiek nie tylko siał tu spustoszenie, czasem, w dobrze pojętym własnym interesie, chronił również tutejszą przyrodę, chroni ją



Ministerstwa Środowiska w najbliższym czasie ma potroić swój obszar. Nie wszyscy są z tego zadowoleni. Miejscowi boją się, że ograniczenie ich działalności na terenie Parku zuboży i tak ubogie tutejsze miejscowości. Ale Ministerstwo, by chronić przyrodę, obiecuje hojne rekompensaty za hamowanie gospodarczych inicjatyw, ponadto w perspektywie widać rozwój turystyki. Tutejsi zawsze żyli w symbiozie z puszczą: kiedyś „puszczańscy” dokarmiali żubry, traktując je na poly jak zwierzęta domowe, wykładali podczas mroźnych zim beły siana, później, kiedy żubry wyginęły, na powrót je tu zasiedlono. I możemy je oglądać!



i dzisiaj. Lasy Państwowe, które na swych terenach prowadzą działalność gospodarczą polegającą m.in. na wyrębie, mają obowiązek rekompensaty, czyli nasadzeń, natomiast Park Narodowy to w Polsce najwyższa forma ochrony przyrody. Utworzony w 1932 r. Białowiecki Park Narodowy z inicjatywy



Król Białowieckiej Puszczy nie tylko dzisiaj budzi szczególne emocje, w XVI wieku papież Leon X, dowiedziawszy się od Erazma Ciołka, biskupa plockiego i posła Zygmunta I, o łowach w Polsce, zapragnął koniecznie poznać żubra i prosił, aby mu przysłano przynajmniej jego skórę wypchaną. Prośbę papieża spełnił książę Radziwiłł. Dzisiaj każdy może ujrzeć tego króla puszczy w naturze. Najlepiej z pewnej odległości, masywny władca puszczy nawet bez złych intencji może stać się dla człowieka zagrożeniem, nie należy zatem zbyt nachalnie pchać się na jego terytorium. Niedźwiedź – wytępiony w XX wieku, hodowany w okresie międzywojennym, obecnie nie występuje. Dość rzadko spotkać można wilka, wydrę, gro-

ciwnie, w obrębie puszczy znajdują się nie tylko mieszkania ludzkie – wsie i miasteczka, ale ciągną się piękne bite gościńce, plant kolei żelaznej, wznoszą się wśród drzew słupy z drutami telegrafów i telefonów. Słowem puszcza z dzikiego lasu stała się raczej parkiem olbrzymim, tym niemniej atoli bardzo ciekawym, bardzo oryginalnym i wartym zwiedzenia, jako zabytek minionych czasów,





Hotel „Białowieża”

nostaja, często lisy, borsuki, kuny, łasice i tchórze. Ze ssaków kopytnych pospolite są: dzik, jelen, sarna i nieco rzadszy łoś. Liczne gatunki ptasie reprezentowane są przede wszystkim przez 8 gatunków dzięciołów, jarząbka, cietrzewia, kuropatwę, krogulca i gołębiarza. Park to nie tylko zwierzęta, to również bogactwo florystyczne. Przede wszystkim drzewa: nie brakuje tu starych drzewostanów, o których można powiedzieć, że pamiętają jeszcze królewskie i magnackie łowy myśliwych, którzy przemykali na koniach i podchodzili zwierzyne niemal na wyciągnięcie ręki. Nasuwa się myśl, że wówczas polowanie było znacznie bardziej fair play, zwierzę miało jakieś szanse. W dzisiejszych czasach myśliwskie sztucery tych szans je pozbawiły. W drzewostanie Parku dominują świerk i grab. Poza nimi ważne są: dęby, sosny, brzozy, olsze i jesiony. Śródlądne bagna i rzeczki urozmaicają puszczański krajo-



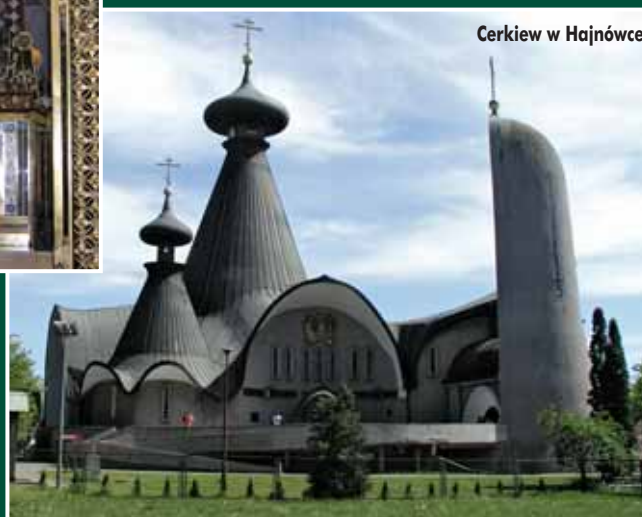
bowy Grąd”, „Głęboki Kąt”, „Głuszc”, „Krajobrazowy im. prof. W. Szafera” (inicjatora powstania Ligi Ochrony Przyrody), „Lipiny”, „Michnówka”, „Nieznanowo”, „Pogorzelce”, „Sitki”, „Starzyna”, „Szczekotowo”, „Wilczy Szlak”, „Wysokie Bagno”.

Częstym miejscem wypadów w puszcze jest dla turystów Białowieża. Sama nazwa wypromowała wieś w sposób naturalny. Mieści się tam również siedziba Białowieskiego Parku Narodowego, której atrakcją jest wieża widokowa. Można z niej podziwiać piękną panoramę. Warto polecić spacer po Parku Pałacowym, będącym jednocześnie ogrodem botanicznym.

Okoliczne atrakcje turystyczne to na pewno liczne cerkwie; w Hajnówce warto odwiedzić cerkiew, która swoje funkcje sakralne zaczęła pełnić na początku lat 90. ub. wieku,



braz. Z traw niewątpliwie najbardziej znana jest turówka (żubrówka), stanowiąca dodatek do oryginalnego gatunku znanej polskiej wódki. Poza terenem parku utworzono liczne rezerwaty: „Rezerwat pokazowy zwierząt” – z żubrem i tarpanem oraz kilka rezerwatów chroniących zespoły roślinne. Są to: „Dę-



Cerkiew w Hajnówce

a powstawała aż przez 20 lat. Jej niezwykła bryła architektoniczna budzi kontrowersje – jednych zachwyca, w oczach innych nie znajduje uznania, jednak jej wnętrze jest już zupełnie tradycyjnie, przy tym niezwykle bogato zdobione. To na pewno obiekt warty obejrzenia.

Warto też wybrać się do prywatnego skansenu położonego przy wyjeździe z Białowieży na Teremiski. Zgromadzono tutaj kilkanaście wiekowych budynków z terenu Podlasia, m.in. zakład stolarski i łaźnię, tzw. banię. Przez Puszcze można przejechać kolejką wąskotorową w przeszłości służyła do przewozu drewna, dzisiaj mogą nią jeździć turyści.

Każdy, kto przyjedzie w te strony może znaleźć miejsce zakwaterowania w licznych dostosowanych do tego prywatnych domach, możemy też polecić Hotel „Białowieża” w Białowieży. Warto spędzić tutaj choćby kilka dni: pooddychać świeżym powietrzem, nacieszyć się klimatem, który powoduje, że czujemy się, jakbyśmy udali się w podróż w czasie kilkadziesiąt lat wstecz...

